**Rozdział 3: Relacje międzyludzkie**

 **Temat 50: W świecie rzeźby**

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, tom I, rozdział I – *Wenus z Milo*

[…] W cieniach przytulonych do grubego muru, w które zanurzył się niby w głębie wody, dotarł do głównego wejścia i znalazł się w chłodnych salach pierwszego piętra. Dokoła stały odwieczne posągi bogów, jedne wielkości niezwykłej, inne naturalnej, a wszystkie prawie z nosami i rękoma uszkodzonymi w sposób bezbożny. Judym nie zwracał uwagi na tych zdegradowanych władców świata. Czasami zatrzymywał się przed którym, ale przeważnie wówczas, gdy go uderzył jakiś zabawny despekt boskich kształtów. Nade wszystko interesowała go sprawa odpoczynku w doskonałym chłodzie i z dala od wrzawy ulicy paryskiej. Szukał też nie tyle arcydzieł, ile ławki, na której by mógł usiąść. Zdybał ją po długiej wędrówce z sali do sali w narożnym zetknięciu się dwu długich galerii, przeznaczonym na schronienie dla Wenus z wyspy Melos.

W zakątku tworzącym jakby niewielką izbę, oświetloną jednym oknem, stoi na niewysokim piedestale tors białej Afrodyty. Sznur owinięty czerwonym pluszem nikomu do niej przystępu nie daje. Judym widział już był ten cenny posąg, ale nie zwracał nań uwagi, jak na wszelkie w ogóle dzieła sztuki. Teraz zdobywszy w cieniu pod ścianą wygodną ławeczkę jął dla zabicia czasu patrzeć w oblicze marmurowej piękności. Głowa jej zwrócona była w jego stronę i martwe oczy zdawały się patrzeć. Schylone czoło wynurzało się z mroku i, jakby dla obaczenia czegoś, brwi się zsunęły. Judym przyglądał się jej nawzajem i wtedy dopiero ujrzał małą, niewidoczną fałdę między brwiami, która sprawia, że ta głowa, że ta bryła kamienna w istocie – myśli. Z przenikliwą siłą spogląda w mrok dokoła leżący i rozdziera go jasnymi oczyma. Zatopiła je w skrytości życia i do czegoś w nim uśmiech swój obraca. Wytężywszy rozum nieograniczony i czysty, posiadła wiadomość o wszystkim, zobaczyła wieczne dnie i prace na ziemi, noce i łzy, które w ich mroku płyną. Jeszcze z białego czoła bogini nie zdążyła odejść mądra o tym zaduma, a już wielka radość dziewicza pachnie z jej ust rozmarzonych. W uśmiechu ich zamyka się wyraz uwielbienia. Dla miłości szczęśliwej. Dla uczestnictwa wolnego ducha i wolnego ciała w życiu bezgrzesznej przyrody. Dla ostrej potęgi zachwytu zmysłów, którego nie stępiły jeszcze ani praca, ani zgryzota, siostry rodzone, siostry nieszczęsne. Uśmiech bogini pozdrawia nadchodzącego z daleka. Oto zakochała się w pięknym śmiertelniku Adonisie[7](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ludzie-bezdomni-tom-pierwszy.html%22%20%5Cl%20%22footnote-idm140014794823240)… Cudne marzenia pierwszej miłości rozkwitły w łonie jej jako kwiat siedmioramienny amarylisa. Barki jej wąskie, wysmukłe, okrągłe dźwignęły się do góry. Dziewicze łono drży od westchnienia… Długi szereg wieków, który odtrącił jej ręce, który zrabował jej ciało od piersi i zorał prześliczne ramiona szczerbami, nie zdołał go zniweczyć. Stała tak w półmroku „wynurzająca się”, Anadiomene[8](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ludzie-bezdomni-tom-pierwszy.html%22%20%5Cl%20%22footnote-idm140014794822568), niebiańska, która roznieca miłość. Obnażone jej włosy związane były w piękny węzeł, *krobylos*. Podłużna, smagła twarz tchnęła nieopisanym urokiem.

Gdy Judym wpatrywał się coraz uważniej w to czoło zamyślone, dopiero zrozumiał, że ma przed sobą wizerunek bogini. Była to Afrodite, ona sama, która się była poczęła z piany morskiej. I mimo woli przychodziła na myśl nieskromna legenda o przyczynie onej piany wód za sprawą Uranosa[9](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ludzie-bezdomni-tom-pierwszy.html%22%20%5Cl%20%22footnote-idm140014799588008). A przecież nie była to Pandemos[10](https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ludzie-bezdomni-tom-pierwszy.html%22%20%5Cl%20%22footnote-idm140014799587336), nie była nawet żona Hefajstówa ani kochanka Anchizesa11, a tylko jasny i dobry symbol życia, córka nieba i dnia…

(źródło: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/ludzie-bezdomni-tom-pierwszy.html>, dostęp: 10.09.2020)

Przypisy

1 *Wenus z Milo* – starożytna rzeźba marmurowa z końca II w. p.n.e., przedstawiająca grecką boginię miłości Afrodytę (rzymska Wenus), znaleziona na wyspie Milo w r. 1820. Obecnie znajduje się w słynnym muzeum paryskim – Luwrze. [przypis redakcyjny]

7 *Adonis* (mit. gr.) – niezwykłej urody młodzieniec, w którym zakochała się Afrodyta; gdy zginął na polowaniu rozdarty kłami dzika, bogini uprosiła Zeusa, aby wyprowadził duszę kochanka z Hadesu i oblekł ją w dawne piękne ciało; odtąd Adonis sześć miesięcy spędzał przy Afrodycie, pozostałą część roku w świecie umarłych. [przypis redakcyjny]

8 *Anadiomene* (mit. gr.) – wynurzająca się; jeden z przydomków Afrodyty, nawiązujący do legendy, według której bogini miała się narodzić z piany morskiej. [przypis redakcyjny]

9 *Uranos* (mit. gr.) – Uranos (Niebo) i Gaja (Ziemia) stanowili pierwszą parę bogów. [przypis redakcyjny]

10 *Pandemos* (mit. gr.) – „należąca do całego ludu”, przydomek Afrodyty jako opiekunki wolnej miłości. [przypis redakcyjny]

11 *żona Hefajstowa… kochanka Anchizesa* (mit. gr.) – Afrodyta była żoną gr. boga ognia i sztuki kowalskiej, Hefajstosa, a także kochanką Anchizesa, ojca Eneasza. [przypis redakcyjny]